

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " Kraju 4.00 " "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurjerem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71.
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy i szpaltowy 1/2
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " " "
 Nadesłane po tekście 25 " " " "
 Zwyczajne 8 " " strona 10 szpalt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 1/4 zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

W przemyśle włókienniczym zamarła praca.

Strajk, jaki wybuchł w Łodzi, w największym skupieniu przemysłowym i robotniczym, strajk, który jest pierwszą na wielką skalę zakrojoną akcją ekonomiczną klasy robotniczej w dobie sanacji, musiał przyjść i dobrze, że przyszedł.

Fatalna polityka gospodarcza rządu, idąca po linii życzeń większości sejmu, którą stanowi element chłopski i obszarnczy, zniekształcała proces sanacji, dążąc do przeszczenia jego ciężarów i konsekwencji na pewne tylko grupy społeczeństwa. W rezultacie przyszła drożyzna i jak wrzód, napęczniały jadłem infekcyjnym, usadowiła się na organizmie produkcji przemysłowej, paraliżując jej rozwój, ścieśniając szeregi robotnicze i pograżając je w nędzy materialnej.

Przemysł, któremu koszt sanacji skarbu poczęły tamować swobodny oddech, parł z całą bezwzględnością na robotnika, szukając w redukcji jego zarobku i w redukcji ogólnego kosztu robocizny rekompensaty. Robotnik wprawdzie protestował, lecz ostatecznie zawsze godził się na nowe warunki... w imię powodzenia akcji sanacyjnej i dla umożliwienia przemysłowi kontynuowania produkcji.

Gdy jednak nabrzmiewający wrzód drożyzny począł z zastraszającą szybkością pustoszyć wartość zarobku robotniczego, reakcja nastąpić musiała. Wystawiono pierwsze żądania, a po odrzuceniu ich pogodzonego się z odmową i pracy nie przerywano. Gdy jednak miast przewidywanego spadku cen, nastąpiła nowa gwałtowna ich zwwyżka, wysunięto powtórnie żądanie powiększenia zarobków, teraz już z stanowczym zamiarem poparcia go wszelkimi będącymi do dyspozycji środkami.

Odpowiedź przemysłu była do przewidzenia. W kalkulacji cen towarów przemysłowych, drożyzna chleba nie wprowadza żadnych zmian, gdyż towary te kalkulowane być muszą z uwzględnieniem cen na rynkach światowych i stawek celnych.

Wybuchł przeto strajk. Przemysł jednak nie stanął na właściwym stanowisku. Wylegitymował się wprawdzie, że daje robotnikowi więcej nawet niż daje zagranica i że dalszej podwyżki zarobków wytrzymać nie będzie w stanie — i tego narazie się nie kwestjonuje.

Niewłaściwym natomiast jest twierdzenie przemysłu, jakoby robotnik zarabiał dobrze, a ostatnio nawet jeszcze lepiej z powodu większego uruchomienia przemysłu i zwiększenia ilości dni pracy. Nie wolno bowiem zapominać o tym, że okres dzisiejszy poprzedził okres inny, okres redukcji i że redukcja ta była przeprowadzana planowo, jak twierdzi sam prze-

mysł, a mianowicie w tym kierunku, by zredukować tylko takich robotników, którzy są członkami rodzin, z których kilka osób pracuje. Redukowano więc albo żonę, jeśli mąż pracował, albo syna lub córkę, jeśli pracowali rodzice. Tego ubytku nie zrównoważyło powiększenie ilości dni pracy, a rodziny robotnicze żyją dzisiaj w warunkach o wiele gorszych niż przy

niepełnym uruchomieniu, lecz przed redukcją.

Oświadczenie przemysłu, że żadnej podwyżki udzielić nie może, oświadczenie odpowiednio udokumentowane, ze strony robotników i opinii nie zostało poddane w wątpliwość, dlatego też niesłusznym jest, że ze strony przemysłu poddaje się w wątpliwość oświadczenia robotników.

Strajk, który wybuchł w Łodzi, może się stać punktem zwrotnym w polityce gospodarczej rządu, może sprawić, że pęknie wrzód drożyzny, gdyż w pierwszej linii uważać go należy za akt rozpaczliwej, kanaj drożyzna klasy robotniczej a nie za akt wrogi wobec przemysłu. Robotnicy bezwzględnie powinni w całej pełni podtrzymać swoje żądania, które mają na celu nie

poprawę bytu, lecz odzyskanie ubytku, powstałego nie z winy robotnika. Jeżeli przemysł skutecznie i bez żadnych wątpliwości potrafi obronić swoje stanowisko, o sytuację musi zainteresować się ktoś trzeci. To nie pomyk, który możnaby zbagatelizować. Strajk w Łodzi — to słup ognia, który może wyrodić się w pożar.

Przebieg pierwszego dnia strajku.

Sytuacja w dniu wczorajszym.

Wczoraj przed południem panował w akcji strajkowej pewien chaos. Związek „Praca” jak wiadomo w ostatniej chwili opowiedział się za strajkiem, to też nie wszyscy jego członkowie zostali na czas zawiadomieni o decyzji strajkowej, skutkiem czego w niektórych fabrykach robotnicy stawili się częściowo do pracy.

Drugą przyczyną, dla której w niektórych zakładach kontynuowano pracę, były wypłaty, które robotnicy chcieli podjąć.

W ciągu dnia jednak sytuacja wyjaśniła się zupełnie i strajk stał się powszechnym.

W mieście panował spokój i wzorowy porządek. Wygląd ulic w niczym się nie zmienił i ktoś, przyby-

wający do Łodzi, nie znalazłby w życiu i wyglądzie ulic nic takiego, co pozwoliłoby przypuszczać, że kilkudziesięciotysięczna armia robotnicza porzuciła pracę.

Władze administracyjne i władze bezpieczeństwa wyrażają przekonanie, że spokój ten i nadal będzie zachowany, to też nie poczyniono żadnych wyjątkowych zarządzeń, aczkolwiek wszystko jest w pogotowiu, by w zarodku zgnieść wszelkie usiłowania wywołania zamieszek, czego łącznie można się spodziewać, wiedząc z praktyki o tem, że sporo jest w Łodzi żywciołów, nie mających z życiem robotniczym nic wspólnego, a jednak usiłujących przy każdej sposobności zbiorowej akcji robotniczej przemycić swoje zamiary i cele.

nie ma wobec przemysłu ani żadnej broni ani żadnej przynęty, za którą idąc, przemysł zeszedłby ze swego stanowiska. Jak długo atutem w reku mediatorów rządowych były kredyty markowe w P. K. K. P. można się było zawsze spodziewać targów i licytacji między cyfrą powiększonego kredytu, a procentem przyznawanej przez przemysł podwyżki zarobków.

Dzisiaj tego atutu niema i udogodnieniami kredytowymi przedstawiciele rządu operować nie

mogą w żadnym wypadku. Tak samo nie mogą dawać wiążących zobowiązań w sprawach ulg podatkowych, gdyż te sprawy uregulowane są ustawami, których rząd zmienić nie może.

Zresztą jakiegokolwiek obietnice dla przemysłu, mające na celu skłonić go do przyjęcia żądań robotników byłyby niemoralne. Dlatego to stanowisko rządu przez dłuższy czas będzie prawdopodobnie „wyczekujące”.

Okólnik zw. przemysłu włókienniczego do członków.

Związek przemysłu włókienniczego rozesał swoim członkom okólnik następującej treści:

Do pp. członków.

Z powodu przystąpienia części robotników do zapowledzianego na dzień dzisiejszy przez klasowy związek robotniczy strajku, komunikujemy panom co następuje:

Z żądaniem podwyżki 23-procentowej związek klasowy wystąpił do nas z listem dnia 11 b. m. W odpowiedzi na to listem z dnia 19 b. m. zawiadomiliśmy związek ten, że sytuacja przemysłu włókienniczego na udzielenie podwyżki nie pozwala. Wskutek tej odpowiedzi zawia domieni zostaliśmy w dniu 24 b. m. telefonicznie o zapowiedzianym na dzień dzisiejszy strajku.

W dniu 25 b. m. w godzinach wieczornych zawiadomieni zostaliśmy o wezwaniu delegata naszego przez ministerstwo pracy i opieki społecznej i w dniu wczorajszym przy udziale przedstawicieli związków przemysłowych i robotniczych odbyła się narada pod przewodnictwem głównego inspektora pracy, p. dyr. Klotta.

Przedstawiciele sfer robotniczych motywowały żądanie podwyżki wzrostem drożyzny i pogorszeniem się wskutek tego bytu robotnika. Również p. dyr. Klott ujmował sprawę pod tym kątem widzenia, że chodził nie o podwyżkę, lecz o pewne wyrównanie w celu nieobniżenia poziomu życia robotników.

W odpowiedzi przedstawiciele związków przemysłowych omówili w formie wyczerpującej ogólną sytuację przemysłu, wskazując w pierwszym rzędzie na znacznie wyższe u nas, aniżeli zagranicą koszty produkcji wogóle, a robocizny w szczególności. Różnica na naszą niekorzyść jest tak znaczna, iż tylko przypadkowemu pomyslnemu układowi warunków wewnętrznych zawdzięczać należy,

że w okresie ostatnich dwóch miesięcy pewne ożywienie spożywa, mające charakter wyraźnie sezonowy, umożliwiło wydatne złagodzenie stopnia redukcji pracy. Jest to dla robotników okoliczność pierwszorzędnej wagi i znaczenia, gdyż na skutek tego ogólna suma osiągniętych przez nich zarobków tygodniowych wzrosła wydatnie, przeciętnie o 50 proc. Stanu tego żadną miarą jednak nie należy nie można uważać za mający charakter stałości, gdyż warunki konkurencyjne z fabrykami zagranicznymi stale się dla nas pogarszają i napływy towarów zagranicznych, które pomimo cła kalkulują się taniej od krajowych, wznoszą zastraszająco. Już i ze strony przemysłu niemieckiego są w ostatnich czasach, wobec przewidywanego zawarcia traktatu handlowego, czynione zaofiarowania po cenach, z jakimi wytwórnie krajowe żadną miarą nie będą w stanie konkurować.

Jakkolwiek zdajemy sobie sprawę z tego, że stan ten jest taki nie tylko dla samej droższej u nas robocizny, ale i dla szeregu innych niekorzystniejszych u nas warunków produkcji, jednakże dalsze pogłębianie różnicy na naszą niekorzyść nie mogłoby nie odezwać się niezwłocznie w sposób najdotkliwszy na zmniejszeniu się zbytu i temsamem na stopniu uruchomienia.

Niewątpliwym jest również, że podwyżka nie poprawiłaby bynajmniej bytu robotnika gdyż, jak wiadomo z doświadczeń lat ostatnich, mogłaby rozpetać nową falę drożyzny i w konsekwencji zagrozić nawet kursowi złotemu, czyli, że przynosząc dotkliwie i poważne szkody całemu organizmowi gospodarczemu, nikomu, a więc i robotnikom, nie przyniosłaby korzyści.

Jakkolwiek obrady wczorajsze zakończono rezolucją odłożenia strajku na dni kilka, strajk jednakże w szeregu fabryk łódzkich rozpoczął się od rana dnia dzisiejszego.

Odpowiedź przemysłu.

Jak już donosiliśmy wczoraj w „Kurjerze Wieczornym” na środowiskowej konferencji w ministerstwie pracy, na skutek żądania inspektora Klotta przedstawiciele przemysłu przyrzekli raz jeszcze rozważyć żądania robotników i ostateczną odpowiedź zakomunikować w ciągu tygodnia.

Odpowiedź ta została już wczoraj zakomunikowana inspektorowi pracy w Łodzi i jest ta sama, którą

przed kilku dniami robotnicy otrzymali listownie: „podwyżka zarobków jest niemożliwą”.

Zarząd związku przemysłowców raz jeszcze stwierdził, że przemysł, ponoszący nadmierne ciężary i świadczenia, pracujący w możliwie najgorszych warunkach gospodarczych, nie może w dodatku jeszcze ponosić kosztów wzrostu drożyzny gdyż sam pracowałby na swojej ruinie.

W związkach robotniczych.

Związki robotnicze stoją na ustalonej przez siebie platformie, że pobierane obecnie przez robotnika wynagrodzenie za pracę nie stoi w żadnym stosunku do istniejących kosztów utrzymania. Ponieważ robotnik ma pełne prawo cenić wartość swej pracy na zasadzie kosztów utrzymania, nie może przeto być mowy o przyjęciu do wiado-

mości odmownej odpowiedzi przemysłu. Robotnicy są zdecydowani prowadzić swoją akcję aż do zwycięstwa i mają prawo domagać się, by rząd zajął wobec ich akcji jasne stanowisko i z zajętego stanowiska wyciągnął pełne konsekwencje.

(Rezolucję klasowców podajemy na kolumnie 5-ej (Przyp. Red.).

Stanowisko rządu.

Stanowisko rządu jest, jak dotąd, „wyczekujące” i takim pozostanie najprawdopodobniej przez pewien czas. Rząd przedewszystkiem starać się będzie zbliżyć przeciwników do siebie i nawiązać między nimi kontakt, nie wypowiada-

jąc się na rzecz żadnej ze stron. Dlatego też obawiać się należy, że strajk nie rychło się skończy, gdyż obydwie strony bardzo silnie akcentują niezmiennosć swych stanowisk.

Rząd w obecnych warunkach

